

Dlaczego by Tatr dalej nie dobić? Wizja narciarstwa, przyrody i Polski oczami narciarzy głębokich ekologów

Dlaczego by Tatr dalej nie dobić? Wizja narciarstwa, przyrody i Polski oczami narciarzy głębokich ekologów

Pisząc o szkodliwości narciarstwa zjazdowego dla przyrody i broniąc polskich gór przed narciarską ekspansją przedstawialiśmy w „Dzikim Życiu” tylko jeden; nasz, ekologiczny punkt widzenia. Nie podejmowaliśmy wspólnej rozmowy z drugą stroną, chcąc się najpierw przyjrzeć argumentacji zwolenników narciarskich inwestycji. Okazji do tego dostarczyła radiowa Trójka nadając w nocy z 24/25.11.1999 rozmowę na temat narciarstwa w Polsce. Rozmowę, której spisane z taśmy fragmenty poniżej przytaczamy, prowadził dziennikarz radiowy Henryk Sytner, a pozostałymi osobami, których słowa cytujemy byli panowie: Andrzej Bachleda Curuś, Janusz Zielonacki, Adam Chojrowski i Janusz Stańczyk. Literką „T” oznaczyliśmy fragmenty wypowiedzi słuchaczy, którzy telefonowali do „Trójki”. Pominęliśmy całkowicie wypowiedzi dwóch słuchaczy, którzy przedstawiali argumenty za ochroną przyrody, gdyż chcemy, by ten zapis przedstawiał poglądy wyłącznie strony pronarciarskiej. Są to oczywiście wybrane fragmenty, charakterystyczne dla myśli prezentowanych na antenie. Ponieważ niewielu miało okazję słuchać audycji w tak późnej porze, a argumenty panów narciarzy wydają się ważne dla zrozumienia problemów narciarskich w Polsce, postanowiliśmy przedstawić je w „Dzikim Życiu” bez żadnych komentarzy. Przepraszamy za surowy styl wypowiedzi, ale jest to język mówiony, będący dokładnym cytatem z taśmy, by nie zniekształcać sensu przekazu. Red.

- /.../ Cały ten rejon (Tatr - red.) zatracił zupełnie swoje pochodzenie. I to jest szalenie przykre, że dzisiaj nie jesteśmy w stanie odtworzyć, chociaż w minimalnym stopniu, tego co narciarsko kiedyś posiadaliśmy i wspólnie, razem z przyrodą, ludźmi i nartami mieliśmy, wspólnie /.../

- Od Przełęczy Bobrowieckiej, przez te wszystkie doliny, są wspaniałe warunki, śnieg do późnej wiosny się utrzymujący, i tam też można by... ale problem jest dokładnie ten sam, może nawet jeszcze większy, bo tam nic dokładnie nie ma. Tam tropią narciarzy, już nie tylko tych, którzy chcieliby budować infrastrukturę, ale tych, którzy chcą uprawiać turystykę narciarską w górach. /.../

- Chcieliśmy to Zakopane odtworzyć i mieć taką wizję, poprzez Zakopane, na resztę Polski. Do tej pory nam się to nie udaje. Ale to wcale nie oznacza, że my jako narciarze i jako głębocy ekolodzy równocześnie, składamy broń /.../ Mam nadzieję, że dyrektor parku Byrcyn, pan Byrcyn (he, he, he - reakcja w studio) też trochę zmieni zdanie, bo to przecież jest cecha inteligentnych ludzi (he, he, he, he), a myślę, że on chyba do takich należy!

- Tu jest słaby punkt twojej teorii (he, he, he)

- Tego to ja już nie powiedziałem.

- /.../ ~~Czego brakuje (w inicjatywach różnych gmin - red.) to koordynacji. Powstaje kolejny wyciąg, ale~~
Dlaczego by Tatr dalej nie dobić? Wizja narciarstwa, przyrody i Polski oczami narciarzy głębokich ekologów

nie ma nic. Brak komunikacji, brakuje odpowiedniej bazy. Gdzie indziej jest baza, a brakuje wyciągów. /.../

- Dlaczego tyle wspaniałych projektów nie mogło przejść? Czy to zła wola? Bo to przecież chyba nie sprawa parku tylko?

- Absolutnie tylko.

- Zakopane musi dziś szukać pomocy z zewnątrz, przede wszystkim z Warszawy, gdzie są decydenci. Wiem, że jest taki projekt zmiany rozporządzenia Rady Ministrów, które powoływało Tatrzański Park Narodowy w 1954 roku /.../

- Rozporządzenie biura politycznego... (he, he, he...)

- Jest projekt zmiany statusu prawnego parku i tu należy szukać pewnej szansy. /.../ Wiem, że jest zainteresowanie polityków i może wreszcie się uda. /.../

- (projekt narciarski - red.) to koncentracja wspólnej, narciarskiej wiedzy, chęć stworzenia równowagi między ekosystemami rejonu Kasprowego, który zawsze był narciarsko jakoś uprawiany /.../ Nitka wyciągu musi gdzieś tam istnieć, bo trudno brać narty na plecy /.../, ale projekt dotyczy innego spojrzenia na poruszanie się w tym regionie. /.../ Trasy. Zjeżdżając w dół musimy jeździć po równych trasach, przygotowanych. Nie możemy doprowadzić do sytuacji, kiedy ktoś z tzw. „zielonych” zadaje pytanie, czy się da te drzewa tutaj zostawić. Oczywiście, można jeździć między drzewami, ale niekoniecznie tu. Drzewa mogą sobie gdzieś indziej zaistnieć. /.../ Czasami już mam po dziurki w nosie różnych opowieści, że się nie da, że nie można, że te Tatry, jak mój kuzyn Byrcyn opowiada, są takie maluteńkie, malutkości, czy jakieś takie zdrobnienia... /.../ To nie jest jakaś moda, tylko nasza wspólna potrzeba i dążenie do zdrowia. Chcemy być zdrowi! Narty dają nam tę szaloną szansę. /.../

- /.../ Ja się nie mogę powstrzymać, ale to co się dzieje (w Zakopanem - red.) to jest urągające godności ludzkiej. /.../

- /.../ W Alpach zakłada się, że na hektarze nie powinno być więcej niż 25 narciarzy. /.../ W naszej sytuacji możemy to podwoić. Japońszczyzna czasami się też zdarza. /.../ Chcemy mieć w Polsce dobrą stację narciarską, na jaką my zasługujemy i chcemy, żeby ta stacja dała przykład innym masywom polskim, górskim. /.../

- /.../ Parki narodowe nie są dla samego faktu. Nie są same dla siebie. One są dla ludzi. /.../

- Drodzy państwo, mamy południową granicę długości mniej więcej ponad 1200 kilometrów, w większości prowadzącą górami, w większości prowadzącą naturalnymi terenami narciarskimi. /.../ Natomiast poruszamy się w ramach prawnych, które nie przystają do dzisiejszych czasów. Wielokrotnie z Jędrkiem Bachledą rozmawialiśmy o potrzebie stworzenia, na poziomie ustawy sejmowej, prawa górskiego, które w sposób współczesny, nowoczesny, regulowałoby wzajemne stosunki między mieszkańcami, /.../ żeby te relacje nie sprowadzały się wyłącznie do zakazów, nakazów i sporów. /.../ Nowoczesne prawo górskie regulujące wzajemne stosunki między mieszkańcami, samorządami, parkami narodowymi, Lasami Państwowymi, czyli tymi wszystkimi, którzy są tam dzisiaj gospodarzami, lub chcą się czuć gospodarzami. /.../

- W Czechach robi się to inaczej. W parku (chodzi o Karkonoski Park Narodowy), bo park narodowy jest i w Czechach i w Polsce, buduje się wyciągi i wyłącza się ten teren z parku. /.../ Widocznie

atmosfera dla tego biznesu, bo jest to w końcu biznes (jest lepsza)... Przed wejściem Ski Areny, Sudety Lift park był parkowy, lasy leśne czyli w zasadzie niczyje. Dopiero jak się pojawiły pieniądze /.../ otworzyły się kieszenie i pojawiły się pytania. /.../ Ja sam mieszkam w górach, urodziłem się w górach, uwielbiam góry i chciałbym, żeby ten piękny obraz Karkonoszy, Tatr, widziały też moje dzieci i nie mam interesu w tym, aby wycinać drzewa, robić coś wbrew naturze, ale myślę, że można znaleźć jakiś złoty środek, żeby i park i narciarze mieli swoje.

- /.../ Wydaje mi się, że (w Beskidach) jest ten sam problem, który w Tatrach istnieje - problem ekologiczny z Pilskiem, z Babiogórskim Parkiem Narodowym. Są to dwie najwyższe góry Beskidów o znakomitych warunkach narciarskich. Mamy też problem zagospodarowania tych dwóch szczytów, żeby jakoś połączyć interesy przyrody z interesami narciarzy. /.../

- Tak długo, jak długo nie będzie kolejki krzeselkowej z samego Korbielowa na Halę Miziową, tak długo Korbielów będzie wciąż czekał na swoją szansę. /.../

- **T:** *Ja bym apelował, żeby skończyć wreszcie z tą bojaźliwą postawą wobec parku. Wydaje mi się, że trzeba uznać raz na zawsze, że rozmowy z osobami nastawionymi fanatycznie były, są i będą jałowe i zaprzestać tych rozmów. Jak się to robi na świecie? Społeczność jednej narodowości, której nie będę wymieniał, zmobilizowała się przeciwko bankom szwajcarskim i te banki osunęły się na kolana! Trzeba przestać prosić i zacząć żądać. Skoro jest milion narciarzy w Polsce dlaczego wy, działacze, nie używacie nas jako siły?*

- Jak pan sobie to wyobraża?

- **T:** *Jest takie słowo: lobbying. Polega on na tym, że się organizuje grupa społeczna, znajduje się na górze znaczące osobistości, za którymi stoi ruch poparcia i normalnie, wywierając dziką presję, wywalcza się to, o co chodzi. Tylko tak można wygrać z parkiem narodowym, inaczej to będą żalodne prośby /.../*

- Szalenie się wszyscy tutaj (w studio - red.) cieszymy, że wreszcie młodzi ludzie mówią normalnie o normalnych sprawach. Kraj normalnieje. Ma pan oczywiście rację, że zamiast podnosić lament... /.../ Kiedyś były sieci polityczne, w związku z czym to narciarstwo nasze było jakie było. W tej chwili sieci polityków trzeba zastąpić sieciami wyciągów /.../

- **T:** *Uważam, że największym problemem jest jednak pan Byrcyn /.../ Powinniśmy skupić się pod hasłem: „Byrcyn musi odejść!” (he, he, he - w studio) , bo ten człowiek robi naprawdę wiele złego i jest największym problemem. /.../*

(Po telefonie przyrodnika, który apelował o słuchanie fachowców w dziedzinie przyrody):

- Dziękuję za trochę przydługie wystąpienie /.../ Pan się przedstawił jako przyrodnik. To jest bardzo szerokie pojęcie. Ja pana mogę zapewnić, ja jako narciarz, że narciarze przyrody nie niszczą! /.../ Narciarze znikają ze śniegiem /.../ Pana Byrcyna tylko to obchodzi, żeby mu zapłacili bilet wstępu do parku (autor tej wypowiedzi opowiadał też o tłoku na letnich szlakach - red.).

- /.../ Jeżeli mamy zrobić skansen narodowy z Tatr, to zamknijmy je całkowicie! /.../ Wydaje mi się, że nie tędy droga.

- /.../ Nie chciałbym, żebyśmy z pana Byrcyna robili bohatera narodowego. Niedługo jak Rejtan rzuci się u podnóża Tatr.

- A nie mógłby z Giewontu się rzucić? (ha, ha, ha - w studio)

- /.../ Nie ma człowieka, który bardziej by kochał zgodę niż ja. No, może nie z każdym (he, he, he). Powinniśmy jakiś konsensus wypracować, tatrzański tym razem. Nie będę wymieniał nazwiska dyrektora tym razem. Nazwijmy go dyrektor, przez średnie „d” /.../ Mamy wszyscy wielu przedstawicieli w parlamencie, trzeba się z nimi porozumieć. To trzeba zrobić. Skrzyknąć jakoś, stworzyć siłę i wypracować prawo, które będzie podstawą konkretnych działań. I my się do dyrektora parku nie będziemy zgłaszali ze zdjętymi czapkami i z ukłonem, tylko będziemy żądali na podstawie konkretnego prawa /.../

Młode pokolenie widzi jak świat wygląda /.../ i zachęcam to pokolenie o krok naprzód, w kierunku normalnych stosunków ekologicznych /.../

- **T:** *Myśmy stworzyli lobby parków narodowych i lobby to jest bardzo silne w Polsce, mimo, że Zakopane jest bardziej zadymione niż centrum Nowego Jorku. /.../ Parę lat temu rozmawiałem z prof. Misztalem, który tłumaczył mi, że już sama kolejka zniszczyła ekologicznie Kasprowy Wierch, i że można tam pomieścić, wywieźć, 100 000 ludzi, gdyby się chciało, tylko po prostu nie ma tego lobby. Jesteśmy dziwnym narodem, który nie potrafi wykorzystywać szans ekonomicznych. Bieszczady - puste! Nic się tam nie dzieje. Po prostu nikt nie ma interesu w tym, żeby dać ludziom zarobić. /.../ Paranoją będzie jeśli zaczną ekolodzy bronić wybrzeża naszego Bałtyku, bo to przecież wydmy, bo to jakieś ryby, bo to śledzie będą uciekać! My tworzymy w tym kraju paranoję za paranoją. /.../ My jesteśmy krajem ludzi zawistnych, ludzi głupich, którzy nie widzą jak świat robi pieniądze. /.../ My powiadamy, że „te Tatry takie małe” . One i tak już są zepsute, to dlaczego ich dalej nie dobić?!*

- Ha, ha, ha.

- Dziękuję panu bardzo za ten głos!

- Dobrze, że my tego nie mówiliśmy.

- Głos optymistyczny... /.../